



Partnerstwo jak mozaika

O projekcie „IRIS”, którego celem jest stworzenie systemu skutecznej reintegracji społecznej i zawodowej kobiet – ofiar handlu ludźmi pisaliśmy w poprzednim numerze naszego Biuletynu. Dziś Partnerstwo jest już w trakcie realizacji Działania 2, a współpraca międzynarodowa, którą prowadzi rozwija się coraz ciekawiej. O tym, kto wchodzi w skład Partnerstwa Ponadnarodowego i jakie zadania będzie ono realizowało rozmawiamy ze Staną Buchowską z Fundacji „La Strada”, koordynatorką projektu.

Fundacja „La Strada” współpracuje z dwoma partnerstwami ponadnarodowymi...

Tak. Pierwsze z nich to „LIFT”. Tworzą je dwie organizacje z Włoch oraz po jednej z Niemiec, Wielkiej Brytanii, a także nasze Partnerstwo. Brytyjczycy zajmują się integracją imigrantów w ich kraju, organizują dla nich szkolenia, mają też duże doświadczenie w kwestiach rasizmu w stosunku do imigrantów z terenów dawnych państw kolonialnych. Włosi – Trento School of Management – zajmują się z kolei badaniami różnych aspektów integracji i rynku pracy, dzięki temu będą mogli zebrać dane od wszystkich uczestników naszego Partnerstwa i przygotować badania porównawcze. Drugi partner włoski specjalizuje się natomiast w pomocy socjalnej grupom marginalizowanym. Niemcy, kolejny uczestnik naszego Partnerstwa, pracują z imigrantami, którzy na teren Brandenburgii przybyli w większości z krajów byłego Związku Radzieckiego, między innymi z bardzo ciekawą grupą Niemców Nadwołżańskich wracających po wielu latach do kraju przodków. Ci ludzie nie zawsze znają swój ojczysty język, a nawet nie mają poczucia tożsamości z dawną ojczyzną. Jak widać wszystkie te organizacje specjalizują się w szeroko rozumianej integracji różnych grup społecznych i w świadczeniu im pomocy niezbędnej do wejścia na rynek pracy. Tych pięć Partnerstw tworzy specyficzną mozaikę i dzięki temu od każdego możemy nauczyć się czegoś nowego, znajdujemy też bardzo wiele stycznych punktów w naszej działalności.

Na przykład?

Nasz partner brytyjski zajmuje się między innymi przybyszami z Karaibów. Okazuje się, że borykają się oni z takimi samymi problemami, co podopieczni Fundacji „La Strada”: niechęcią otoczenia, brakiem świadomości na temat ich sytuacji, brakiem elementarnej wiedzy prawnej o swoim statusie, spotykają się z marginalizacją i stygmatyzacją, prześladowaniem. I dokładnie tak samo trudno jest im wyjść na rynek pracy jak naszej grupie – ofiarom przestępstw handlu ludźmi.

Jakie zadania stoją przed tym Partnerstwem?

Anglicy przygotowują pakiet narzędzi dla pracodawców, którzy zatrudniają te specyficzne grupy. Narzędzia te mają podnosić świadomość problemu, przybliżyć informacje o osobie, którą pracodawca zatrudnia. Będą one uniwersalne dla różnych grup marginalizowanych i skorzystają z nich zarówno pracodawcy państwowi, jak i prywatni. Naszym zadaniem, jako partnerstwa „IRIS” jest przygotowanie podobnego pakietu informacji dla potencjalnych pracowników. Partnerstwo niemieckie opracuje publikację na temat tzw. zarządzania szeroko rozumianą różnorodnością: religijną, etniczną, osobami marginalizowanymi.

A drugie partnerstwo ponadnarodowe?

To „HEADWAY”. Składa się w większości z Partnerstw specjalizujących się w problemach handlu ludźmi. Odgrywamy w nim bardzo istotną rolę, ponieważ jesteśmy organizacją o sporym doświadczeniu, którym zresztą chętnie się dzielimy. W skład tego Partnerstwa wchodzi włoska organizacja „On the road”, mająca wiele sukcesów w udzielaniu bezpośredniej pomocy ofiarom handlu ludźmi. We Włoszech jest zresztą najlepsze w Europie prawodawstwo, jeżeli chodzi o ochronę świadka handlu ludźmi, a także bardzo dobry program pomocy socjalnej i prawnej ofiarom tego procederu. Współpracujemy też z Centrum Pomocy Rodzinom Osób Zaginionych z Litwy. Partnerstwo współtworzy także organizacja portugalska Comissão para a Igualdade e para os Direitos das Mulheres zajmująca się pomocą socjalną ofiarom handlu ludźmi. W skład tej grupy wchodzi również Partnerstwo z Estonii.

Tutaj zadań, które planujecie Państwo wykonać jest o wiele więcej...

Tak. Planujemy przygotowanie ogólnych informacji o handlu ludźmi w każdym z krajów partnerskich, zbierzemy przepisy prawne, które w nich obowiązują i przeprowadzimy ich analizę porównawczą, będziemy dzielić się dobrymi praktykami



w tym zakresie, stworzymy model monitorowania handlu ludźmi, opiszemy organizacje pomagające ofiarom i zakres świadczonych przez nie usług, przygotujemy międzynarodową internetową bazę danych na ten temat, zorganizujemy konferencje informacyjne.

Jak jest zorganizowana Państwa współpraca?

Oba Partnerstwa Ponadnarodowe przygotowały dosyć precyzyjny harmonogram prac. Spotkania odbywają się kwartalnie. Jesteśmy już po dwóch spotkaniach Partnerstwa „LIFT”, w październiku i styczniu. W maju zobaczymy się w Poczdamie, a we wrześniu zorganizujemy konferencję podsumowującą półmetek prac partnerstwa, na którą zaprosimy również przedstawicieli różnych organizacji, które chcielibyśmy zainteresować problemem pomocy ofiarom handlu ludźmi. Mniej więcej podobnie spotykamy się w ramach Partnerstwa „HEADWAY”.

Jaki jest cel tych spotkań? Wymieniacie się Państwo efektami dotychczasowych działań?

Nie tylko. Najpierw podsumowujemy wydarzenia, które działy się od czasu naszego poprzedniego spotkania, oceniamy też, w jaki sposób udało się zrealizować zaplanowane działania. Każde spotkanie ma także temat przewodni. Na przykład ostatnio w Partnerstwie „LIFT” skupiliśmy się na analizie sytuacji dotyczącej problemu handlu ludźmi w każdym z krajów. My mówiliśmy na przykład o ubocznych skutkach transformacji

ustrojowej w Polsce, o bezrobociu, biedzie, o nierównowadze pomiędzy popytem i podażą na rynku pracy i o tym, w jaki sposób wpływa to na pracodawców. Mówiliśmy też o tym, w jaki sposób zmieniła się ta sytuacja po wejściu Polski do Unii Europejskiej, gdy niektóre kraje otworzyły dla nas swoje rynki pracy. Następnie przeprowadzamy coś w rodzaju warsztatów, w trakcie których pracujemy nad konkretnymi sprawami w małych grupach, robimy „burze mózgów”. To są bardzo robocze spotkania. Natomiast konferencja, którą zorganizujemy we wrześniu będzie świetną okazją do zasięgnięcia opinii na temat tego, nad czym pracujemy u niezależnych zewnętrznych ekspertów. W spotkaniach roboczych uczestniczy zazwyczaj kilkanaście osób, po 2-3 reprezentantów każdego z Partnerstw. W konferencji weźmie udział kilkudziesięciu uczestników.

Czy z perspektywy prawie rocznej współpracy dostrzega Pani jakieś braki w Partnerstwach? Czy ktoś jeszcze powinien się w nich znaleźć?

Jestem przeciwnikiem tzw. „masówki”, bo im więcej uczestników Partnerstwa, tym trudniej nim zarządzać. Spotykamy się często, nasza współpraca jest bardzo aktywna, utrzymujemy kontakty e-mailowe, przygotowujemy własny biuletyn elektroniczny. Powiększenie grona partnerów spowodowałoby choćby wydłużenie naszych spotkań, które już teraz trwają 2-3 dni. Nie dostrzegam w naszej współpracy żadnych deficytów, a gdyby nawet się pojawiły, to jestem zwoleńnikiem zapraszania ekspertów zewnętrznych na konferencje lub spotkania warsztatowe.

Warszawa, luty 2006